

**Skazanie za ujawnienie poważnych nieprawidłowości w stosowaniu podsłuchów telefonicznych**

**Bucur i Toma przeciwko Rumunii (wyrok – 8 stycznia 2013r., Izba (Sekcja III), skarga nr 40238/02)**

*Skarżącymi w tej sprawie byli Constantin Bucur i Mircea Toma oraz jego córka Sorana Toma. W 1996r. Bucur pracował w Departamencie Monitoringu Połączeń Telefonicznych Jednostki Wojskowej Rumuńskiej Służby Bezpieczeństwa (SRI) w Bukareszcie. Został skazany za ujawnienie informacji uznanych za ściśle tajne. Podczas konferencji prasowej odtworzył on zapisy z kaset magnetofonowych z zarejestrowanymi połączeniami telefonicznymi wielu dziennikarzy i polityków. Jedna z kaset zawierała rozmowę Tomy z córką w ich domu. Bucur poinformował również o rozmaitych obciążających spostrzeżeniach, jakie wynotował z rejestru podsłuchów. W pierwszej kolejności powiadomił o swoich odkryciach szefa Departamentu, który poradził mu jednak, aby zrezygnował z informowania o stwierdzonych nieprawidłowościach. Następnie skontaktował się z jednym z posłów komisji parlamentarnej kontrolującej SRI. Potem dopiero, za radą tego posła, zdecydował się zwołać konferencję prasową.*

W skardze do Trybunału Bucur zarzucił, iż jego skazanie doprowadziło do naruszenia art.10 Konwencji. Ponadto, na podstawie art. 6 zarzucił w szczególności naruszenie zasady równości broni oraz brak niezawisłości i bezstronności sądów wojskowych orzekających w jego sprawie. Mircea Toma, który pracował w zespole redakcyjnym gazety "A.C." oraz jego córka Sorana, zarzucili z kolei, że ich rozmowy telefoniczne były podsłuchiwane a zapisy z nich przechowywane przez SRI (art. 8). Wszyscy skarżący zarzucili również naruszenie art. 13 z powodu braku w Rumunii w takiej sytuacji skutecznego środka prawnego.

Trybunał przypomniał, że ze względu na konieczność zbadania słuszność zarzutów skarżących oraz charakter formułowanych oskarżeń, zwrócił się do rządu o przekazanie kopii całości akt postępowania karnego przeciwko Bucurowi. Rząd jednak tego nie wykonał chociaż ze względu na potrzebę ustaleń w tej sprawie były one szczególnie ważne. Nie negował faktu, iż je posiada, ale przesłał jedynie ich część. Pozostały miały mieć charakter ściśle tajny i nie mogły być publicznie ujawnione, również organizacji międzynarodowej. Trybunał przypomniał tymczasem, że przez ratyfikację Konwencji państwa na podstawie jej art.38 zgodziły się udzielać Trybunałowi wszelkiej niezbędnej pomocy w poważnym i skutecznym badaniu skarg. Wynika z niego obowiązek przyjęcia wszelkich procedur umożliwiających przekazywanie bez trudności oraz wymianę dokumentów z Trybunałem. W tych warunkach rząd nie może ograniczyć się do wskazania na rzekomo tajny charakter żądanych dokumentów. Ponadto Trybunał zauważył, że przedstawiciele Bucura w toku postępowania karnego mogli zapoznać się z dokumentami uznanyymi za ściśle tajne. Nie zezwolono im jednak na ujawnienie ich treści. Wskazuje to, że zawarte w nich informacje nie należały do tych, do których dostępu nie może mieć nikt poza tajnymi służbami albo funkcjonariuszami wysokiej rangi. Z notatki SRI przedstawionej przez rząd wynika, że był on uprawniony do tego, aby - w zależności od okoliczności – móc odtajnić określone dokumenty, do czego jednak nie doszło. Poza tym, nie uzasadnił on odmowy ani nie wyjaśnił, dlaczego tego nie uczynił. Rząd nie skorzystał z możliwości domagania się na podstawie art. 33 §§ 2 et 3 regulaminu Trybunału zachowania poufności tych dokumentów albo przekazania ich w streszczeniu ograniczającym się do istotnych faktów. Nie przedstawił również

argumentów ani żadnych innych elementów wskazujących, że treść tych dokumentów nie była rozstrzygająca dla badania zarzutów skarżących.

Ze względu na znaczenie współpracy państwa, przeciwko któremu została wniesiona skarga, w postępowaniach toczących się na podstawie Konwencji oraz trudności z ustaleniami faktycznymi w tej sprawie, Trybunał uważał, że państwo nie wypełniło swojego obowiązku wynikającego z art.38 Konwencji.

W związku z zarzutem na tle art.10 Konwencji Trybunał potwierdził, iż doszło do ingerencji. Miał wątpliwości, czy przepisy będące jej podstawą spełniały wymóg przewidywalności. Uznał jednak, że nie musi się zajmować tą kwestią, ponieważ do naruszenia doszło z innych powodów. Jej cel był uprawniony – zapobieganie i ściganie przestępstw przeciwko bezpieczeństwu państwa. Przy ocenie, czy była konieczna w społeczeństwie demokratycznym Trybunał przypomniał zasady ogólne mające w tym przypadku zastosowanie, w tym dotyczące ochrony osób alarmujących o nieprawidłowościach, które są funkcjonariuszami publicznymi. Zostały one sformułowane w wyroku *Guja v. Mołdowa* (z 12 lutego 2008r.):

*Art.10 ma zastosowanie również do miejsca pracy, a funkcjonariusze publiczni korzystają z prawa do wolności wypowiedzi. Równocześnie Trybunał był świadomy obowiązku pracowników wykazywania w stosunku do swego pracodawcy lojalności, powściągliwości i dyskrecji. Dotyczy to zwłaszcza urzędników, bo sama natura służby cywilnej wymaga, aby wiązał ich obowiązek lojalności i dyskrecji.*

*Funkcjonariusze publiczni w społeczeństwie demokratycznym mają pomagać rządowi w sprawowaniu jego funkcji. Ogół ma prawo oczekiwać, iż będą oni wspierać demokratycznie wybrany rząd a nie utrudniać mu zadania. W ich przypadku obowiązek lojalności i powściągliwości nabiera w rezultacie specjalnego znaczenia. Ze względu na samą naturę ich stanowisk funkcjonariusze publiczni często mają dostęp do informacji, które rząd z rozmaitych uprawnionych powodów może chcieć zachować jako poufne lub tajne. W rezultacie istnieje daleko idący obowiązek dyskrecji funkcjonariuszy.*

*Jeśli chodzi o funkcjonariuszy publicznych, niezależnie od tego, czy kontraktowych czy mianowanych, W trakcie swojej pracy może on uzyskać wewnętrzne informacje, w tym tajne, za których przekazaniem lub publikacją przemawia jednak poważny interes publiczny. W rezultacie zasygnalizowanie przez urzędnika lub pracownika sektora publicznego nielegalnego postępowania lub wykroczenia w miejscu pracy musi czasami podlegać ochronie. Może do tego dojść, gdy pracownik lub urzędnik jest jedyną osobą, lub należy do ograniczonej kategorii osób świadomych tego, co się dzieje w miejscu pracy i w rezultacie najlepiej przygotowaną do działania w interesie publicznym i zaalarmowania pracodawcy lub opinii publicznej.*

*Ze względu na obowiązek dyskrecji ujawnienie powinno nastąpić w pierwszej kolejności przełożonemu lub innej właściwej władzy lub organowi. Jedynie wtedy, gdy wyraźnie byłoby to niepraktyczne, informacja może być – z braku innego rozwiązania - ujawniona opinii publicznej. Przy ocenie, czy ograniczenie wolności wypowiedzi jest proporcjonalne Trybunał musi wziąć pod uwagę możliwość dostępu skarżącego do innego skutecznego środka umożliwiającego właściwą reakcję na naruszenie prawa, które miało być ujawnione.*

*Przy ocenie proporcjonalności ingerencji w wolność wypowiedzi urzędnika Trybunał musi również uwzględnić wiele innych czynników. Przede wszystkim szczególnej uwagi wymaga interes publiczny związany z ujawnioną informacją. Art.10 ust.2 Konwencji pozostawia niewiele miejsca na ograniczenia debaty o kwestiach interesu publicznego. W systemie demokratycznym działania lub zaniechania rządu muszą być poddane ścisłej kontroli nie tylko władzy ustawodawczej i sądowniczej, ale również mediów i opinii publicznej. Interes społeczeństwa w uzyskaniu konkretnej informacji jest czasami tak istotny, iż przeważa nad prawnym obowiązkiem zachowania tajemnicy.*

*Drugim istotnym czynnikiem jest autentyczność ujawnionej informacji. Właściwe organy państwa mają do dyspozycji środki umożliwiające odpowiednią i współmierną reakcję na zniestawiające oskarżenia bezpodstawne lub sformułowane w złej wierze. Wolność wypowiedzi niesie ze sobą obowiązki i odpowiedzialność a każda osoba decydująca się na ujawnienie informacji musi starannie w miarę możliwości sprawdzić, czy są one dokładne i wiarygodne.*

*Trybunał musi również rozważyć ewentualną szkodę, jaką mogą ponieść władze publiczne w rezultacie ujawnienia i ocenić, czy była ona ważniejsza niż interes społeczeństwa w uzyskaniu informacji, która została ujawniona. W związku z tym istotna może być treść tej informacji oraz charakter organu administracyjnego, którego dotyczyła.*

*Kolejnym czynnikiem jest motyw działania pracownika. Ujawnienie przez urzędnika lub pracownika poufnej lub tajnej informacji motywowane osobistą krzywdą lub antagonizmem albo oczekiwaniem korzyści osobistej, w tym pieniężnej, nie uzasadnia szczególnie wysokiego poziomu ochrony. Ważne jest ustalenie, iż ujawnienie informacji nastąpiło w dobrej wierze i w przekonaniu o jej prawdziwości, a w interesie publicznym leżało jej ujawnienie. Równocześnie nie było innych, bardziej dyskretnych, sposobów naprawy sytuacji.*

*Wymagana jest również uważna analiza wymierzonej kary i jej skutków.*

Bucur twierdził, że nie miał żadnego innego skutecznego środka umożliwiającego mu doprowadzenie do ujawnienia informacji. Rząd uważał, że mógł on najpierw poinformować swoich przełożonych a następnie, w razie potrzeby komisję parlamentarną kontrolującą SRI. Trybunał zwrócił najpierw uwagę na fakt, iż rząd nie przedstawił niczego, co wskazywałoby na istnienie w owym czasie w ustawodawstwie rumuńskim - generalnie a w szczególności przepisach dotyczących SRI – regulacji odnoszących się do przypadków ujawniania przez pracowników nieprawidłowości, do których doszło w ich miejscu pracy. Wydaje się więc, że w tej materii nie była przewidziana żadna procedura oraz że skarżący mógł ze swoimi ustaleniami dzielić się wyłącznie ze swoimi przełożonymi.

Rząd nie kwestionował twierdzenia skarżącego, że podzielił się wiedzą o stwierdzonych nieprawidłowościach z swoimi kolegami i szefem Departamentu. Ten ostatni, zgodnie z instrukcją komentanta jednostki, udzielił mu upomnienia i poradził, aby zrezygnował z upierania się przy swoich zarzutach. Trybunał zauważył m.in., że analiza danych zebranych i mogących usprawiedliwić przechytywanie połączeń telefonicznych należała do jego przełożonych. Wspomniane nieprawidłowości dotyczyły ich więc bezpośrednio. W tych warunkach Trybunał wątpił w skuteczność wszelkich możliwych działań sygnalizacyjnych adresowanych właśnie do nich. Argument ten znalazł – jak się wydaje - potwierdzenie w rezolucji Zgromadzenia

Parlamentarnej Rady Europy nr 1729(2010) w sprawie ochrony „osób alarmujących o nieprawidłowościach”, w której stwierdza się, że jeśli nie ma wewnętrznej dróg alarmowych albo nie funkcjonują one prawidłowo, a więc nie byłoby racjonalne oczekiwanie, iż będą one właściwie działać biorąc pod uwagę naturę ujawnionego problemu, należy w taki sam sposób chronić osoby alarmujące korzystające z dróg zewnętrznych. W rezultacie, Trybunał nie był przekonany, że ewentualne doniesienia wewnętrzne złożone przez skarżącego mogłyby doprowadzić do wszczęcia dochodzenia i naprawy ujawnionych nieprawidłowości.

Jeśli chodzi o drugą drogę wskazaną przez rząd, a więc do komisji parlamentarnej kontrolującej SRI, Trybunał zauważył, że nie kwestionował on, iż skarżący skontaktował się z jej członkiem, posłem T.C. Ten ostatni poinformował go, że najlepszym sposobem podania do wiadomości publicznej stwierdzonych nieprawidłowości byłaby konferencja prasowa. Poseł uważał, że fakt ujawnienia tych nieprawidłowości komisji, której był członkiem, nie miałby żadnego dalszego ciągu ze względu na powiązania między jej przewodniczącym i dyrektorem SRI. W rezultacie, zgodnie z twierdzeniami T.C., przewodniczący komisji mógłby opóźnić wszczęcie dochodzenia przeciwko dyrektorowi SRI. W związku z tym Trybunał stwierdził braki w systemie kontroli nad SRI. Jeśli obywatel informuje przedstawiciela społeczeństwa na temat domniemych nieprawidłowości w strukturze władz państwowych, powinien on zająć się tymi faktami a nie obciążać tym osoby prywatnej - zwłaszcza, gdy jest on członkiem komisji parlamentarnej kontrolującej instytucję, której dotyczą wchodzące w grę problemy.

Trybunał uważał więc, że formalne zwrócenie się do komisji nie byłoby skutecznym sposobem zawiadomienia o nieprawidłowościach.

W tym okresie Rumunia przyjęła ustawę nr 571/2004, w drodze której zdecydowała się wprowadzić do swojego systemu regulacje chroniące osoby alarmujące o nieprawidłowościach w sferze publicznej. Zmiana ta - chociaż zasługująca na uznanie tym bardziej, że bardzo niewiele państw podjęło taki krok – nastąpiła jednak znacznie później niż fakty wskazane przez skarżącego i w rezultacie nie miała do niego zastosowania. W świetle wcześniejszych wywodów Trybunał uważał, że w danych okolicznościach ujawnienie faktów bezpośrednio opinii publicznej można było uznać za usprawiedliwione.

Zdaniem Trybunału informacje ujawnione przez skarżącego służyły niezaprzeczalnie interesowi publicznemu. Przechwytywanie rozmów telefonicznych ma szczególne znaczenie w społeczeństwie, które doświadczyło w okresie reżimu komunistycznego polityki bezpośredniej kontroli przez tajne służby. Świadczyła o tym okoliczność, że konferencja prasowa z 13 maja 1996r. była szeroko relacjonowana przez media. Ponadto, społeczeństwo obywatelskie było bezpośrednio dotknięte przez ujawnione informacje, bo każda osoba mogła uważać, że jej rozmowy telefoniczne były kontrolowane.

Poza tym, sam Trybunał wielokrotnie upewniał się, czy istnieją odpowiednie i wystarczające gwarancje przed nadużyciami w tej dziedzinie, bo system tajnej kontroli mający chronić bezpieczeństwo państwowe niesie ze sobą ryzyko podkopania albo wręcz zniszczenia demokracji, chociaż posługuje się motywem jej obrony.

Informacje ujawnione przez skarżącego miały związek z nadużyciami popełnionymi przez wysokich funkcjonariuszy i demokratycznymi fundamentami państwa. Nie było więc żadnej

wątpliwości, że chodziło o bardzo ważne kwestie odnoszące się do debaty politycznej w społeczeństwie demokratycznym. Opinia publiczna ma uprawniony interes w tym, aby o nich wiedzieć. Sądy krajowe w sposób niezgodny z normami Konwencji nie uwzględniły argumentu skarżącego powołującego się na interes publiczny w ujawnieniu informacji i jego wpływ na korzystanie z wolności wypowiedzi.

Autentyczność ujawnionych informacji była między stronami przedmiotem sporu. Skarżący uważał, że ujawnił w dobrej wierze informacje, których prawdziwość starał się udowodnić przed sądami krajowymi. Jego zdaniem, podstawą skazania były zezwolenia na podsłuch wydane już po jego zakończeniu w celu ukrycia ich nielegalnego charakteru. Prokurator i sądy uniemożliwiły mu udowodnienie tego faktu odrzucając wnioski dowodowe w tym zakresie. Poza tym, skarżący uważał, że z zezwoleń załączonych do akt nie wynikało, że osoby których połączenia były kontrolowane (politycy, dziennikarze i działacze społeczni) prowadziły działalność stanowiącą zagrożenie dla bezpieczeństwa państwowego. Nie wymieniały one żadnego konkretnego powodu podsłuchu.

Trybunał pamiętał o rezolucji Zgromadzenia Parlamentarnego nr 1729(2010) w sprawie ochrony « osób alarmujących o nieprawidłowościach », zgodnie z którą każda taka osoba powinna być uważana za działającą w dobrej wierze, jeśli ma rozsądne powody do uznania, że ujawniona informacja była prawdziwa, nawet jeśli następnie okażą się one błędne, oraz pod warunkiem, że nie działa w celach niezgodnych z prawem lub sprzecznych z etyką. Właściwe ustawodawstwo powinno zapewnić osobom działającym w dobrej wierze niezawodną ochronę przeciwko wszelkim formom represji w drodze odpowiedniego mechanizmu pozwalającego zweryfikować fakty ujawnione przez osobę alarmującą o nieprawidłowościach.

W tym przypadku wiele elementów potwierdzało zarzuty skarżącego, który wskazywał na nielegalny charakter podsłuchów prowadzonych przez SRI. Twierdził on, że nie wszystkie rubryki w rejestrze w Departamencie – z adnotacjami ołówkiem - były wypełnione, nie było zgodności między danymi osoby wskazanej w rejestrze jako właściciel stacji telefonicznej i osoby rzeczywiście uprawnionej. Podsłuchami objęto znaczną liczbę dziennikarzy, polityków i biznesmenów, zwłaszcza po głośnych sprawach, o których pisała prasa. Wszystko to wywołało u skarżącego przekonanie, że prowadzono je mimo braku zagrożenia dla bezpieczeństwa państwowego mogącego usprawiedliwiać przechwytywanie połączeń telefonicznych zwłaszcza bez zezwoleń prokuratorskich.

Skarżący kwestionował przed prokuratorem i sądami autentyczność i zasadność zezwoleń na podsłuch przedstawionych przez SRI. Sąd wojskowy 14 marca 1997r., nakazał SRI dołączenie do akt zezwoleń na podsłuch stacji telefonicznych, z których kasety zostały upublicznione przez skarżącego podczas konferencji prasowej. Jeśli chodzi o dokumentację dotyczącą wniosków o zezwolenie, jak również konsekwencje karne podsłuchów, sąd uważał, że nie miały one dużego znaczenia. W związku z rejestrem prokuratorskim, w którym znajdowały się zezwolenia na podsłuch, sąd stwierdził, że wnioski SRI i zezwolenia prokuratora nosiły daty potwierdzone przez władze publiczne, których autentyczność mogła być kwestionowana wyłącznie w drodze procedury dotyczącej fałszowania dokumentów publicznych, której skarżący jednak nie wszczął. W wyroku z 20 października 1998r., utrzymanym w mocy w wyższych instancjach, sąd wojskowy ograniczył się do stwierdzenia, że podsłuchy telefoniczne były prowadzone na podstawie załączonych do akt zezwoleń prokuratorskich. Trybunał zgodził się, że autentyczność

wniosków i zezwoleń można było zweryfikować wyłącznie w drodze procedury dotyczącej fałszowania dokumentów publicznych, nie rozumiał jednak dlaczego sądy nie zbadały ich zasadności, a więc okoliczności wskazujących na zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego i usprawiedliwiających stosowanie spornych podsłuchów.

Z pewnością Trybunał nie może zastępować państw Konwencji w definiowaniu ich interesu narodowego, bo dziedzina ta należy tradycyjnie do jądra suwerenności państwowej. Trybunał nie może tym bardziej zastępować właściwych organów krajowych, musi natomiast ocenić z punktu widzenia art.10 decyzje wydane przez nie w ramach posiadanej swobody. Ponadto przy ocenie proporcjonalności zamachu na wolność wypowiedzi wymagane było uwzględnienie rzetelności postępowania i oferowanych przez nie gwarancje.

Z tego wynikało, że Trybunał musiał ocenić, czy w danym przypadku stosowanie przepisów ustawodawstwa dotyczącego bezpieczeństwa państwowego wiązało sędziego do tego stopnia, że uniemożliwiało mu poszukiwanie równowagi wchodzących w grę interesów i uwzględnienie ewentualnego pozaprawnego usprawiedliwienia wynikającego z potrzeby ich ochrony. Brak takiej możliwości stanowiłby przeszkodę w kontroli zasadności ingerencji w korzystanie z praw chronionych w art.10 Konwencji.

Sądy odmówiły oceny, czy uznanie ewentualnych danych zebranych przez SRI za ściśle tajne było uzasadnione, jak również odpowiedzi na pytanie, czy interes w zachowaniu poufności informacji przeważał nad interesem publicznym w poznaniu zarzuconych nielegalnych przypadków podsłuchu. Zdaniem Trybunału, sądy krajowe nie podjęły się zbadania wszystkich tych aspektów, ograniczając się wyłącznie do stwierdzenia istnienia prawnie wymaganych zezwoleń. Skarżący bronił się z jednej strony brakiem zezwoleń a z drugiej – brakiem okoliczności mogących wskazywać na zagrożenie dla bezpieczeństwa państwowego i uzasadniać zarzucone podsłuchy telefoniczne wielu polityków, dziennikarzy, działaczy społecznych.

Ponadto, rząd nie przestawił Trybunałowi istotnych i przekonujących dowodów, mogących uzasadniać uznanie za ściśle tajne informacji ujawnionych przez skarżącego; odmówił przedstawienia całości akt sprawy karnej, zawierających wnioski SRI i zezwolenia prokuratorskie. W tych warunkach Trybunał musiał opierać się na przedstawionych przez skarżących kopiach dokumentów dotyczących podsłuchu połączeń telefonicznych drugiego z nich – Tomy. Wynikało z nich, że zarówno wniosek SRI jak i zezwolenie prokuratora nie zawierały żadnego uzasadnienia.

Z tych względów Bucur mógł racjonalnie uważać, że ujawnione informacje były prawdziwe. Uniemożliwienie mu przez sądy przedstawienia dowodów na uzasadnienie swoich zarzutów nie mogło prowadzić do wniosku, że informacje te były pozbawione wszelkich podstaw w faktach albo były twierdzeniami formułowanymi bez troski o konsekwencje.

Należało następnie ustalić, czy ujawnienie rzekomych naruszeń prawa, do których doszło w SRI, wyrządziło « znaczną szkodę » dla interesów SRI. Rząd nie wskazywał, aby tak było.

Trybunał zgodził się, że istnieje interes ogólny w zachowaniu zaufania obywateli do poszanowania zasady legalności przez tajne służby państwa. Równocześnie, obywatel ma

interes w tym, aby naruszenia prawa zarzucone instytucji publicznej były przedmiotem dochodzenia i zostały wyjaśnione. Trybunał uważał więc, że interes ogólny w ujawnieniu informacji wskazujących na bezprawne działania SRI był w społeczeństwie demokratycznym tak duży, że przeważał nad interesem zachowania zaufania ogółu do tej instytucji. Przypominał w związku z tym, że swobodna dyskusja o problemach interesu publicznego ma w demokratycznym państwie istotne znaczenie i należy unikać zniechęcania obywateli do wypowiadania się na takie tematy.

W związku z kwestią działania skarżącego w dobrej wierze, Trybunał odnotował, że przedstawił on swoje intencje podczas konferencji prasowej a następnie przed sądem. Nie było żadnego powodu, aby uważać, że jego motywem było pragnienie osiągnięcia korzyści osobistej albo że chodziło o osobiste porachunki z pracodawcą czy jakikolwiek inny ukryty zamiar. Znalazło to potwierdzenie w fakcie, iż nie zdecydował się on zwrócić bezpośrednio do prasy i zyskać w ten sposób jak największe grono słuchaczy, ale w pierwszej kolejności skontaktował się z członkiem komisji parlamentarnej kontrolującej SRI. Działał więc w intencjach, o których mówił i w dobrej wierze.

Skarżący został skazany na dwa lata więzienia z zawieszeniem. Kara ta miała nie tylko bardzo negatywne konsekwencje dla jego kariery, ale rodziła również ryzyko, iż zniechęci innych funkcjonariuszy SRI do sygnalizowania bezprawnych działań. M.in. ze względu na reakcję na sprawę skarżącego w mediach, mogła ona zniechęcić nie tylko funkcjonariuszy SRI, ale i innych funkcjonariuszy i pracowników.

Trybunał – świadomy znaczenia prawa do wolności wypowiedzi w związku z kwestiami interesu ogólnego, prawa funkcjonariuszy i innych pracowników do sygnalizacji stwierdzonych przez nich w miejscu pracy bezprawnych zachowań lub działań, obowiązków i odpowiedzialności pracowników w stosunku do pracodawców oraz prawa tych drugich do zarządzania swoim personelem - stwierdził po zważeniu rozmaitych innych interesów wchodzących w grę, że zamach na prawo do wolności wypowiedzi, w szczególności prawo do przekazywania informacji, nie był « konieczny w społeczeństwie demokratycznym ». W rezultacie nastąpiło naruszenie art.10 Konwencji.

W związku z zarzutem na tle art.6 ust.1 Konwencji Trybunał przypomniał, że dopuszczalność dowodów uregulowana jest w pierwszej kolejności w prawie wewnętrznym. Do sądów krajowych należy zasadniczo ocena zebranego przez nie materiału. Zadanie Trybunału na podstawie Konwencji nie polega na wypowiadaniu się, czy określone dowody zostały prawidłowo dopuszczone, ale ocenie, czy procedura jako całość, w tym sposób przedstawienia dowodów, była rzetelna.

W tej sprawie skarżący domagał się przeprowadzenia rozmaitych dowodów, aby wykazać, że zezwolenia prokuratorskie zostały wydane już po zakończeniu podsłuchu a poza tym ich powodem nie były względy bezpieczeństwa państwa. W decyzji z 14 marca 1997r. sąd wojskowy stwierdził, że dowody te były bez znaczenia a wskazana przez skarżącego dokumentacja nie była użyteczna. W przypadku rejestru prokuratorskiego, w którym znajdowały się zezwolenia na podsłuch, sąd stwierdził, że wnioski SRI i zezwolenia prokuratora nosiły daty potwierdzone przez władze publiczne. Ich autentyczność mogła być zakwestionowana wyłącznie w drodze procedury zarzutu sfałszowania dokumentów publicznych. Wojskowy sąd apelacyjny 7

czerwca 1999r. również te wnioski oddalił uznając, że właściwe dowody zostały już przeprowadzone.

Trybunał przypomniał, że w związku z art.10 stwierdził, iż odmawiając oceny, czy usprawiedliwione było uznanie ewentualnych danych zebranych przez SRI za ściśle tajne oraz odpowiedzi na pytanie, czy interes w zachowaniu poufności tych informacji przeważał nad interesem ogółu poznania zarzuconych nielegalnych podsłuchów, sądy krajowe nie podjęły próby zbadania wszystkich tych aspektów, ograniczając się wyłącznie do kwestii zezwoleń wymaganych prawem. Wchodził tu w grę istotny element obrony skarżącego, który sądy pozostawiły bez odpowiedzi. Było to wystarczające do wniosku, iż proces, w rezultacie którego doszło do skazania skarżącego, nie był rzetelny. W rezultacie nastąpiło naruszenie art.6 ust.1 Konwencji.

Zarzuty dotyczące braku niezawisłości i bezstronności sądów wojskowych oraz przewlekłości postępowania karnego zostały odrzucone jako oczywiście bezzasadne.

Toma i jego córka uważali, że ich prawo do poszanowania życia prywatnego zostało naruszone z powodu nielegalnego podsłuchu rozmów telefonicznych od 16 listopada 1995r. do 13 maja 1996r. oraz przechowywania zapisów z tych rozmów przez SRI.

Ustawodawstwo rumuńskie dotyczące tajnych środków inwigilacji związanych z bezpieczeństwem państwa po raz pierwszy zostało zbadane w sprawie Rotaru (wyrok z 4 maja 2000r.). Trybunał stwierdził, że ustawa nr 14/1992, dotycząca m.in. zbierania i przechowywania danych, nie zawierała gwarancji koniecznych ze względu na ochronę prawa do życia prywatnego. Nie wskazywała wystarczająco wyraźnie sposobów korzystania przez władze z uprawnień ocennych w tej dziedzinie. Następnie, w sprawie Dumitru Popescu (wyrok z 26 kwietnia 2007r.), Trybunał zbadał szczegółowe wymagania ustawodawstwa zezwalającego na środki inwigilacji w przypadku domniemanego zamachu na bezpieczeństwo państwa, a więc ustawy nr 51/1991 a także potencjalne przeszkody faktyczne na drodze dochodzenia swych praw przez każdą osobę uważającą się za objętą taką inwigilacją. Wskazał na brak nawet minimalnego poziomu ochrony wymaganego przez rządy prawa w społeczeństwie demokratycznym. Stwierdził, że prawo to nie zawierało uregulowało szczegółowo okoliczności, w których informacje uzyskane w drodze podsłuchu telefonicznego wymagały zniszczenia.

W związku z brakiem w ustawodawstwie gwarancji zapewniających zniszczenie informacji uzyskanych dzięki tajnej kontroli zaraz po tym, jak przestają one służyć celowi, w jakim były zebrane, istniało duże ryzyko, że znajdą się one ponownie w rękach SRI bez dostępu do nich ze strony skarżących. Rząd twierdził, że zapisy rozmów skarżących zostały zniszczone po dziesięciu dniach. Trybunał zauważył, że – zakładając, iż regulacje wewnętrzne SRI spełniały warunki „prawa” dostępnego i przewidywalnego - zniszczenie danych było uzależnione od tego, czy nie było żadnego wniosku o odczytanie i przekazanie ze strony jednostki, która wniosowała o podsłuch. Rząd nie przedstawił Trybunałowi żadnych dowodów w tym zakresie.

Trybunał uważał, że w związku z przechowywaniem przez SRI danych zebranych w rezultacie przechwytywania połączeń telefonicznych skarżący nie korzystali w wystarczającym stopniu z ochrony przed arbitralnością wymaganej w art.8 Konwencji. Doszło więc do jego naruszenia.



W związku z zarzutem braku środków prawnych krajowych wymaganych na podstawie art.13 Konwencji Trybunał stwierdził, że w przypadku Bucura, w związku z jego zarzutami na tle art.6 i 10 Konwencji, nie było potrzeby odrębnego jego rozpatrywania. W przypadku Tomy i jego córki, w związku z ich zarzutem na tle art.8, Trybunał zauważył, że już wcześniej stwierdził, iż w prawie rumuńskim nie ma żadnego przepisu pozwalającego kwestionować przechowywanie przez tajne służby danych dotyczących życia prywatnego ani podważać ich prawdziwości. Drogi prawne wskazane w tej sprawie przez rząd odnosiły się do legalności i zasadności przechwytywania połączeń a nie przechowywania danych z życia prywatnego. Doszło więc do naruszenia art.13 Konwencji.

Rumunia musi zapłacić Bucurowi 20 tys. euro oraz po 7800 euro Tomie i jego córce jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną oraz zwrócić poniesione przez skarżących koszty i wydatki.

Wyrok Trybunału zapadł jednogłośnie.

**Uwagi:**

Wypada żałować, że nie ma na razie jeszcze w Strasburgu polskich spraw, w których można byłoby bliżej przyjrzeć się naszemu systemowi i praktyce.